

Jan Józef Chojnacki

PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA
SZKICOWNIK POETYCKI



KLARYSEW 2022

Wydrukowałem kilkanaście egzemplarzy w warunkach Domu AWSP, przy wykorzystaniu własnego komputera i drukarki. Zeszyt jest przeznaczony do bezpłatnego rozdania niektórym mieszkańcom tego domu i administracji.



8.09.22. Na scenie Domu Artystów Weteranów Jan Józef Chojnacki podczas spotkania z jego wierszami i pieśniami. Wobec bojkotu, zorganizowanego przez dwie z aktorek, na sali były obecne tylko cztery osoby. Fot. Marta Krzymowska

OD AUTORA

(DAW)

Jestem od dziecka do dziś harcerzem ZHP, dziś w stopniu Harcerza Rzeczypospolitej i harcmistrza. Mam już 99 lat, a w bieżącym roku, po wyjściu ze szpitala, zaliczyłem już 3 Domy Seniora w Konstancinie-Jeziornie. Pierwszym z nich była tradycyjna i przepelniona pacjentami „BIAŁA DALIA” (BD), drugim, bardzo nowoczesnym, „WILLA SYRENA” (WS), w której mieszkało zaledwie ok. 10 osób. Potem znalazłem się w Domu Artystów Weteranów Scen Polskich (DAW) w Skolimowie, choć mam za sobą jedynie członkostwo w ZAIKS-ie, któremu powierzyłem ochronę autorską 20, spośród 50 mych pieśni, zawartych m.in. w słowach i nutach śpiewnika „Płynie z Mazowsza Harcerska Najprostsza” Warszawa 2000 i poszerzone wznowienie 2002.

Mam też za sobą opublikowany spory dorobek poetycki i literacki. Jednak, pod wrażeniem sugestii mej Muzy, Joanny: *„Janie, pisz, pisz - Twoje maile to sposób, by choć na krótki moment, choć jakby przez dziurkę od klucza zerknąć na to, co dzieje się u Ciebie. A z odpisywaniem? Nie mogę solennie obiecać poprawy, ale gorzej nie będzie. Pozdrawiam. Joanna”*.

Zacząłem pisać nowe wiersze przede wszystkim pod wrażeniem przeżyć w tych Domach. Wiersze, które złożyły się na obecny tomik pt. „PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA”, z dodatkiem „Szkiecownik poetycki”. Obydwa tytuły podpowiedziała mi nieoceniona Joanna, mieszkająca w moim ukochanym Płocku, natomiast rysunek na okładce należy osobiście do mnie z tym, że graficzne uwypuklenie ser-

ca czerwienią wniósł doń mój zięć, aktor Andrzej Arciszewski.

Naturalne jest, że ma poezja przybrała nieco odmienny charakter niż powstała wcześniej. Przede wszystkim ze względu na nieznane mi wcześniej tematy z życia w tego rodzaju Domach. Jednakże starałem się - w miarę możliwości - pozostawać we własnym stylu, a zarazem w pobliżu ulubionego i niedoścignionego idola, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, wraz z jego liryką oraz częstym dowcipem.

W każdym z Domów powstał przynajmniej jeden wiersz sławiący opiekunki oraz ich anielską, ale niezwykle wyczerpującą pracę. Natomiast w Willi Syrena zdarzyło się staruszkowi, nawet coś niebywałego, co nazwałbym *obopólnym zadurzeniem*. A wywołała je pani menadżer *Kinga Leszczyńska*, młoda osoba o urodzie tak czarownej, że przez stulecie piękniejszej istoty w życiu nie spotkałem.

Cieszę się z powstania tego niewielkiego tomiku, ponieważ jest to swoisty ewenement. Bo, o ile wiem, w żadnym z wymienionych Domów Seniora nie zdarzył się podobny zeszyt, napisany przez poetę a zarazem ich mieszkańca. Zastosowałem duży format stron oraz duże liternictwo chcąc ułatwić czytanie, również osobom w podeszłym wieku.

Jan Józef Chojnacki

(BD)

PO NIEZLICZONYCH SCHODACH

Bohatersko schodzę dziś, Joanno,
schodami z drugiego piętra,
wśród szumu wózków i chodzików,
na śniadanie pierwsze i drugie,
na obiad, podwieczorek i kolację.

Przed chwilą zostałem wykąpany
przez młodą rześką białogłową,
która: „A teraz niech Pan siada i pisze!”
Więc próbuję, byle do przodu,
byle złapać jakiś rytm...

A myślę tylko o Tobie, Najmilejsza,
panująca nade mną i Płockiem,
gdzie błyszczysz urodą,
wytwornością i przenikliwością
w rozmowach z koryfeuszami kultury.

Wiem, że długie życie zawdzięczam,
miłości do Ciebie, książce,
wierszom i jaśminowej piosence,
ponieważ zakochany wspiałem się
po niezliczonych schodach

aż po girlandę jaśminu¹.

¹ Słowa: „Aż po girlandę jaśminu...” wiążą się z zapowiedzią Joany, że w czerwcu – gdy kwitnie jaśmin – wyróżni gałązką jego kwiatów książkę „W HARCERSKIM OGRODZIE PRZEPIĘKNOŚCI”. Książka stoi na półce w Jej KSIĄŻNICY PŁOCKIEJ

KOT W POBLIŻU SOSNY

Optymistyczny wiersz napisać trudno
wobec połamanych rąk i nóg,
a wśród karmionych, nie tylko nudno.
Czyżby o nich zapomniał Bóg...

Na każdy posiłek się czeka
zanim nie zwiozą z pięter wózkami
i windą specjalnie wolno chodzącą...
Aby nikogo nie zostawić za nami...

Tymczasem za oknem szalona zieleń,
w różnych barwy odcieniach
i słońce grzeje, więc ruszam wokół
domu unikając cienia.

I nagle widzę przez siatkę,
że wygrzewa się w pobliżu sosny
ubrany w czarno-białe łatki
ulubiony kot. *Pewnie jedyny tu ...radosny.*

(BD)
Wiersz dedykuję Joannie

OPTYMISTYCZNY WIERSZ

Nawet wtedy, gdy obok cierpienie,
to go raczej dotykaj stopami
a gdy ono złorzeczy szalenie,
znajdź ukojenie między wierszami!

Wystarczy spojrzeć przez okno
na orgię wiosennej zieleni,
albo jak liście mokną
i błyszczą, bo każdy z osobna się mieni...

Wystarczy sięgnąć głębiej
w zauroczenie światem
i widzieć w nim tylko przepiękność
i pisać zatem:

O cudowności zakochania
w życiowej wędrówce
i moim w nim, trwaniu
radosnym, jak w zaokiennej majówce!

Radosności bym jednak nie wykrzesał
samym przymknięciem źrenic,
jeśli bym w utwór nie wmieszał
Muzy i nie umiał Jej wpływu docenić.

MAŁGOSI NA POŻEGNANIE

Poetę prawie stuletniego,
od początku ujęła swoim stylem
ale muszę dodać do tego
że już za chwilę...

pożegnana: najmłodszą, szczupłą, zgrabną, wysoka,
co to niekiedy nawet kąpie mnie,
a że moja piękna muzyka wpadła jej w oko,
to na pożegnanie: Starości i Młodości! Cieszymy się!

Na całej ziemi a nie tylko tu,
Małgosia dla mnie to jest omal cud;
a wśród ułomnych czterdziestu
bywa ANIOŁEM, wnosząc swój ogromny trud.

Wszystkie tu jesteście ANIOŁAMI!
Gdyż dobro na przekór niesiecie,
aby życie między nami było do zniesienia
nawet w bardzo drastycznym świecie.

Zatem dziś żegnam nie tylko Małgosię,
Helenkę, Lidie i Pozostałe Dziewczyny,
lecz także Przyjaciół od codziennego stołu:
Niechaj często mają (jak ja) rozśpiewane miny!

Bo może za chwilę wrócę,
gdy mi tam będzie źle
i znów się lekko pokłócę o talent,
który przy tym stole z wami... je².

² Takie rozmowy - Małgosiu - przy stole miały naprawdę miejsce i to nie raz czułem się tu niedoceniony.

(WS)

TY MNIE TU PRZYWITAŁAŚ

Przywitałaś Lucynko mnie tu
z otwartymi ramionami
i kąpielą - jak z pięknego snu -
i zachwytem nad moimi książkami!

Bo jesteś w tym rozkosznym domu
jego alfą i omega,
nie ustępujesz tu nikomu
i wiem, dlaczego...

Bo promieniejesz kulturą,
zgrabnością sylwetki, strojem,
przymilnością dla człowieka
i optymistycznym nastrojem.

Dziękuję Ci mój słodki Aniele
za boski dla ludzi dar Twój,
za pocałunków niewiele
i że dla Ciebie... wiersz mój!!

(WS)
Dla Pani Kingi Leszczyńskiej

JAKŻE MI ŻAL

Jakże mi żal, że to tak krótko trwało.
Bo powiedzieć, że jesteś przecudna,
to dalece, dalece za mało...

Masz czarowność, rzadką i niezłudną.
Na zawsze mnie wówczas uwiodłaś,
choć ekstaza jak sen przeminęła
a życie ukazało Ci niekiedy podłość,
ma euforia, na szczęście, nie runęła...

Takiej Kingi nie zaznam nigdy już
i o tym niechaj każdy wie:
Diamentem w moim życiu była. I cóż?
I będzie nim, Także w cudownym śnie...

DLA EKSTRAWAGANCKIEJ ANETY

Przez salę jadalną jak burza
na wysokich obcasach przemykasz
i w krótkich obszarpanych dżinsach!
... A mnie? jakby specjalnie, unikasz.

Imponujesz: wydatnością oczu,
czarnymi włosami niebywalej ilości,
a ekstrawagancją ponad wszystko!
tu, pośród ludzkiej ...rozpaczliwości.

I cóż chciałbym dodać Aneto?
Że nagle Artystą w moim teatrze
zostałaś odważnym i przez to
cieszą się, że poeta, tak na Ciebie patrzy...

POMNIK Z CZUŁOŚCIĄ

W przasnyskiej szkole w JEJ ramiona
ze schodów spontanicznie wpadałem,
choć nie wiedziałem, kto ONA,
bo wówczas pomnika nie znałem.

A w JEJ pomniku bogactwo od razu:
obrazy, rysunki, wiersze, opowiadania...
fotografie, wieści o druhu malarzu
oraz o jego; tak! tak! ...zakochaniach!

W skale jest już w Płocku skaut-poeta
i trudno mu dorównać wielkością...
A jednak podjęła się tego... KOBIEȚA
rzeźbiąc mój „CYBERPOMNIK z CZUŁOŚCIĄ”⁴.

³ Pdh. Anna Wasilewska jest Zastępcą Komendanta Chorągwi Mazowieckiej ZHP i Komendantką Hufca Sochaczew, a prowadzi witrynę internetową tej Chorągwi.

⁴ **Aby dotrzeć do owego pomnika, trzeba w Googlu wywołać > „Chorągiew Mazowiecka ZHP” a potem u góry (po lewej stronie) stuknąć w > „chorągiew”. Wówczas (u dołu z prawej) trzeba stuknąć w > „twórczość hm. Jana Chojnackiego” i wybrać interesujący rozdział tej twórczości.**

(DAW)

PO CO ONE KOMU

Dwie panie aktorki wstały
i zakomunikowały,
że mogłyby spektakl wspaniały
gdyby tylko zechciały...

I cóż, me Aktorki Drogie,
żem architekt grzeczny szalenie,
i chleba Wam zabierać nie mogę,
bo to tylko nieporozumienie!

A dorobiłem się własnych pieśni,
rysunków, strof, ksiąg i obrazów,
o których Wam może się nawet nie śnić,
gdyż wzbogacały me stulecie⁵. I nie od razu...

Mam wielki żal do Waszych Wysokości,
bo choćby inni w tym Domu
nie znają nawet klejnotów mej twórczości.
A zresztą. czy ja wiem... Po co one komu?

⁵ Autor wiersza ukończył już 99 lat, a pisze i recytuje wiersze oraz śpiewa niektóre własne pieśni. A co nie mniej ważne, że lubi w swym pisaniu auto-żartować, o czym świadczy ostatnia strofka. Spektakl autorski odbył się w całości, a z mieszkańców zaszczyciła go tylko, ciesząca się w środowisku uznaniem pani Aurelia Paruch, która tylko wysłuchała z głośnika mą cudowną piosenkę „Bywa taki czas”, wstała i zapytała głośno, czy to na pewno ja stworzyłem ową piosenkę, bo pewnie miała wątpliwości, czy mogłem stworzyć coś aż tak doskonałego. Spektakl, jak bywa tu w zwyczaju, otworzyła Dyrektor Domu, a na sali byli ponadto: Komendant Chorągwi Mazowieckiej ZHP hm. Cezary Supeł, jego zastępczyni pfm. Anna Wasilewska oraz moja wnuczka, Marta Krzymowska.

(DAW)

PYSZNE JAJKA

Chciałbym wiersza doskonałości
jakiej u mnie może jeszcze nie było,
aby wykrzyknąć o cudowności,
że akurat tu, w Skolimowie, się zdarzyła:

W drzewach, pomnikach przyrody,
domach przyjaznych w udręce,
w ludziach niosących pogodę i trud,
aby każdemu pomoc naprędce...

W codziennym spacerowaniu
pośród tutejszej orgii zieleni
i wierszy po ścieżkach deklamowaniu...
Czy me życie na lepsze to zmieni?...

Aby zakończyć Domu Aktorów chwalenie
napiszę Joannie⁶ i Ewie⁷, że to nie bajka!
Bo właśnie tu, na własne życzenie,
każdego dnia rano? Dwa pyszne jajka⁸

⁶ Powiem prawdę: Bez mej Muzy, nie może się ostatecznie obyć żaden mój wiersz.

⁷ Mej ukochanej Córce Ewie, która się mną opiekuje również tu, w Skolimowie.

⁸ Generalnie - wg mnie - jajka zawierają wszystko, co potrzebne do życia, nie tylko kurczakom i nie tylko panu JJ!

(DAW)

SIĘGAJĄ NIEBA

W najniższym miejscu parku,
prościutkie wielkie drzewa,
gdzie tuż za płotem lśni Jeziorka,
a drzewa - cho, cho - sięgają nieba.

Tu siadam na ławeczce
i w promieniach słońca od wschodu
mam, jakby japońskie, w trawie jeszcze
miluśkie bratki od dalekiego narodu.

A przy miejscowej dróżce teraz
marcinki bogato kwitnące.
duże i maleńkie, bo to ich pora:
od lila do białych: tysiące.

Nigdy tej ławeczki nie pomijam
tu w parku, gdzie samotna,
bo mej pamięci o wsi, Susk, sprzyja
i jest dla mnie jakby zdrowotna.

Przez szparkę wśród gęstwiny
TIR-y sunące w oddali widzę,
ale ich dźwięk tu nie dochodzi
i mogę się cieszyć ciszą.

A co na ławce myślę w tych dniach,
bo i przepiękni czasem umierają,
że Oni tu, po bliskich obłokom pniach
może już wcześniej - niż ja - nieba sięgają?...

ŻEGNAJ NAJMILSZA KINGO

Żegnaj Kingo na zawsze
bo nie wiem, co mam robić z tym,
że mnie uwiodłaś, a co ciekawsze
byłaś nader prawdziwa w uczuciu swym.

Niech Cię Bogi prowadzą w szczęśliwy świat
dla Twojej młodości i czaru twarzy,
dla Twego sposobu bycia nad
przeciętnością, która się często zdarza.

Pójdziemy, Miła, we własne strony,
jako różne rodzajem,
bo tworząc, może będę bardziej szalony?
A Twój Ośrodek będzie dla ludzi rajem?...

(DAW)
Boguni z Radomia i Warszawy

JESIENNE FOTO

Na złazach Harcerskich blisko byłaś,
i nawet w Radomiu się bawiliśmy,
a choć o zakochaniu nie mówiłaś,
to jednak niekiedy szczęśliwi byliśmy.

Na pewno się wówczas popisywałem
słowem, śpiewaniem, wierszami,
bo byłem jeszcze młody i wiedziałem,
że się do mnie nie odwrócisz plecami.

Natomiast nie wiedziałem, powiem szczerze,
że Seweryn Cię wypatrzył zazdrośnie
a później mundur lotnika przybierze,
aby Cię do ślubu poprowadzić radośnie.

Dlatego uznałem idiotycznie,
że się bardzo obrażę tylko po to,
aby teraz, Boguniu, napisać lirycznie,
że nam zostało tylko przecudne, jesienne foto...

(DAW)
Dla Joanny w Płocku

NAJDROŻSZE NA ŚWIECIE

Dziś w parku, krukowate wirowały,
które jesienią odlatują.
Na pewno nasz Dom zegnały,
bo już nadejście chłodu czują...

Ja, nie pragnę odlotów,
bo ONA nie będąc tu stale ze mną,
czyni życie przepiękną tęsknotą
późnego istnienia poety; nie daremną.

Cieszę JEJ najprostsze słowa,
a tego dotąd nie wiecie,
 że mają wręcz nieziemską wymowę
 i – jak Ona – są mi najdroższe na świecie.

(DAW)
Wiersz dla Pani Anny

PRAWIE ZAWSZE W ZIELONYM

Śmiga po korytarzach i pokojach,
w stroju od góry zielonym...
Jest najszczuplejsza i bardzo wysoka.
Po prostu jest opiekunką moją.

A z oddali któregoś poranka
widziałem ją w wytwornym stroju,
w białej bluzeczce, w koronkach
i w czarnej spódnicy do samego dołu...

Tylko raz publicznie żartowałem,
że jest stuletniego poety narzeczoną,
ale tym - na szczęście - nie wywołałem
w Jej myśleniu nieprzyjaznego tonu...

Raczej przyjęła to z uśmiechem
i młodzieńczym zadowoleniem.
I nie będzie to miało złego echa
w Jej i moich wspomnieniach

Bo tu żarty są w wysokiej cenie
i co jest nawet ciekawsze?
Są jakby antidotum mówienia:
„Zegnaj, Przyjacielu, ...na zawsze”.

(DAW)
dla mej ukochanej Córki
Ewy Arciszewskiej

MATER FAMILIAS I GATKI

Tak Ewuniu. Kiedy zabrakło Giny,
wszystko zabrzmiało inaczej.
Dla mnie oraz całej rodziny
Mamę, a nie tylko Córkę, znaczysz.

Nagle odkryłem, że będąc doktorem
- poetów lubiącej - humanistyki,
potrafisz być nie tylko przeorem,
lecz również geniuszem logistyki!

Że bardzo pomogłaś w życiu,
w mym bardzo podeszłym wieku,
to wielbię Cię odkryciem,
jak wiele potrafisz, Człowieku!

Ty wiesz, Córeczko Ukochana,
że ojcu poecie, wszakże,
nie tylko miłość cenna od rana⁹,
lecz i na zimę gatki, ...także!

⁹ Autor od lat, od samego rana, codziennie koresponduje z Córka

(DAW)

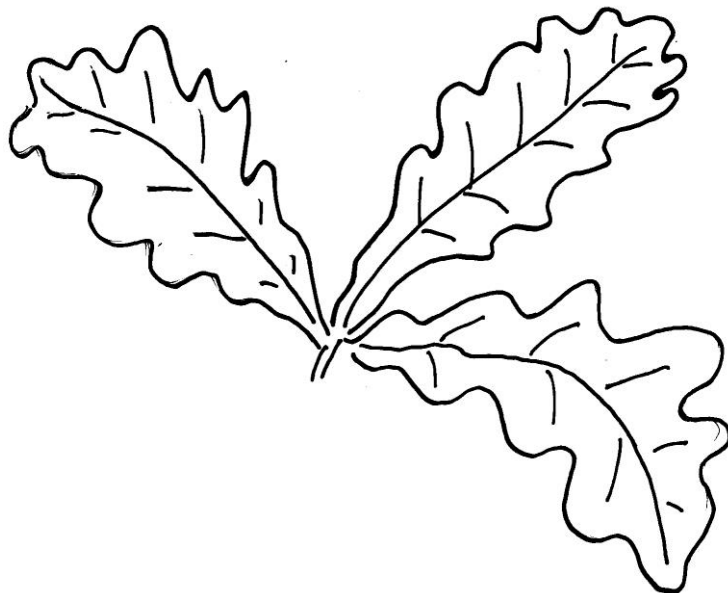
KASZKA Z MLECZKIEM

Choć młodość niezmiernie daleko
i nie pamiętam jej już prawie,
to jednak poranną kaszkę i mleko
widzę tu codziennie, na jawie...

A na śniadanie potem
pojawiało się zwykle jajeczko,
bo kury w Susku pod płotem
mnie wykarmiły: na stuletnie... dziecko.

W obecnym Domu nie ma żadnej kury,
a jest Pani Dietetyczka za biurkiem,
która jadłospis zapewnia z góry,
a jajeczka? Niekiedy nawet z ogórkiem.

Bo tu staruszkom się na ogół wiedzie
niczym w raju: pełnym zieleni i słońca
(a nie jak komuś w życiowej biedzie)
I tak wspaniale ma już być ...do końca.

JUBILEUSZ... I TYLE

Dziewięćdziesiąt dziewięć lat - to nie las,
by dębem stać i szumieć.
Mieć tyle lat - to nie czas,
by zgrzybieć i wszystko już zrozumieć...

Dziewięćdziesiąt dziewięć lat - to nie rzeka,
co płynie już najszerszym korytem.
Tyle lat - dla współczesnego człowieka
- to może tylko ...wstęp znakomity?

Dziewięćdziesiąt dziewięć - to Ho! Ho! -
można się nawet ze wszystkiego wycofać.
A skoro to ja mam tyle lat, to co?..
To wiem, Joanno, że jednego nie mogę:

Nie mogę przestać kochać! ...i tyle

*(DAW)***W NIEDZIELĘ CIASTO I KAKAO**

Bo taki Dom, to maszyna,
precyzyjna jak zegarek
i nic się nie może zacinać
w tym pałacu mistrzów i ... kalek.

Ten na obiad nie schodzi
i z pokoju nie rusza, dla ukojenia,
a tamten nawet mleczną słodzi,
a jeszcze inny wymaga karmienia.

Przecież rynny trzeba oczyścić
i ścieżki z liści jesiennych...
I żeby lekarz był oczywiście
dla chorób i nocy bezsennych.

A chce się nade wszystko
sprostać mieszkańca życzeniom,
zapewnić szczerze bliskość,
oraz wykwintność jedzenia.

Pani Dyrektor tymczasem,
jest delikatną Dziewczyną
i chłonie wszystko z klasą,
a zawsze o ósmej zaczyna ...

Pewnie nie byłoby wiersza tego
bo on mi, proszę Pani, po co?
Gdyby nie coś niebieskiego¹⁰,
co cieszy także - po trzy razy - nocą ...

¹⁰ Aluzja do niebieskiego storczyka w doniczce, jakim na imieniny obdarowała poetę Pani Dyrektor, a nocne wstawania z reguły towarzyszą takim jak ja starszkom.

KU CISZY

Tu już pisałem, że w parku
drzewa osobnymi pomnikami zieleni
a gdy mamy dużo lat na karku,
to też możemy w osobność się zmienić?

Siedzimy, jak do filmu wynajęci,
przy każdym jadalnym stole
i milczymy, jak zakłęci,
odgrywając tu ostatnią rolę.

Stąd taka cisza na jadalnej sali
bo nasze wielkie granie już było;
milczą na scenach fortepiany,
jakby się nic nie zdarzyło.

A tymczasem co dzień idziemy,
a każdy z osobna to słyszy
i nie udaje. Bo wszyscy wiemy,
że po prostu zmierzamy ...ku ciszy.

(DAW)

BEZCENNA BYWA GIMNASTYKA

Daleko naszym ciałom
do antycznych herosów ciał,
a naszym ćwiczeniom całym
do tych, co kiedyś polski „Sokół” miał.

Bo jakże delikatna ta gimnastyka
w głębokich fotelach, dla niewielu,
którym trudno stopą ziemi nie dotykać,
a zmierzać jednak do celu...

Kiedy już za, ruch rąk i odnóży,
ćwiczone na dziesięć taktów,
to żeby nam się czas nie dłużył
kije bierzemy, nawet bez antraktu...

Wreszcie piłeczki wchodzą do gry
i kończy się naszych zajęć czas,
ćwiczymy nadal. I ja i ty,
bo to jest nieodzowne, dla nas.

Są cudowne rzeczy na świecie,
na przykład dla mnie, muzyka,
ale dla seniorów na całym świecie,
wręcz bezcenna bywa gimnastyka!

(DAW)

Znowu dla mej MUZY, Joanny

PRZEZ CIEBIE WIERSZE, MIŁA

One mnie utulają do snu
i budzą do pisania świtem,
a nadto darzą codziennie tu
szczęściem i czasem zachwytem.

I wcale nie muszę trwać
w zgorzkniałym powodzeniu
na różnych scenach, psia mać,
aby żyć w poezji olśnieniu.

Mogę ku czubkom drzew wzlatywać
i wyżej we wspaniały wszechświat
aby nudnie nie odpoczywać
w złotej oprawie minionych lat.

Życie powoduje dążenie KU
i spełnianie się w twórczości,
a wówczas jest ono jak ze snu
i nie brak mu radości.

Bo na ekranie telewizyjnym
ujrzałem dziś. Jak mą piosenkę,
w mundurach śpiewają ostentacyjnie
lotnicy, jakby chodzili z nią pod rękę.

Wesołe staruszka jest życie.
Bo czas sprzyja temu, któremu
pomagasz Muzo obficie
i przynosisz pogodę; właśnie jemu!

(DAW)

BALLADA O KAWIE I CZAJNIKU

W Ludowej, w biurach kawa
była słynna, że tak powiem,
jak świąteczna z karpiem zabawa,
i goździkiem na Święto Kobiet.

Owa kawa to raczej maniera
i bardzo socjalny obyczaj,
a pozostała do teraz
i często aż zachwyca.

Z tym, że tu, nie dla
towarzyskiego splendoru,
a dlatego, że po prostu ma
ożywiać nas, seniorów.

Jako poeta, sięgam po nią
już o trzeciej nad ranem,
rodząc problem czajnika
w domach starości ukochanej.

W pierwszym z domów
czajnika w ogóle nie miałem
i skarżąc się byle komu
wrzątku po nocy szukałem.

W drugim omal, jak chciałem,
było już bliżej marzeń,
bo upragniony czajnik miałem
za drzwiami, w korytarzu.

A u Artystów żadnego znoju:
Elektryczny, jak w domu.

**Po prostu pyszni się w pokoju
i nie muszą się klaniać nikomu.**

(DAW)
Pani Agnieszce Pietrzak

PRZY OBCINANIU PAZNOKCI

W pewien czwartek ja tylko podałem rękę
a Piękna Pani nagle w niebo wzłata,
bo obcinając paznokcie me wiersze chłonie¹¹,
jakby była największą gąbką świata.

A to nie wszystko, bo ona,
kiedy Jej z kolei swe nadaje pieśni,
to się tuli w swych ramionach,
aby w mej muzyce coś głęboko prześnić...

Wydarzenie stało się nagle kolorowe,
jak w „kolorowym dzbanku”
i nie wiem, czy się jeszcze da na nowo
kiedyś powtórzyć, panie Janku?...¹²

¹¹ Zgodnie z Jej życzeniem, mówiłem wówczas głośno swe niektóre wiersze.

¹² Nawet nie pamiętam imienia tej Pani, a w Domach Spokojnej Starości jest zwyczaj mówienia przez personel do siebie po imieniu, a do pacjentów przez: „Pani Teresko”, „Panie Janku” itp.

AKTORCE PANI HALINIE KOWALSKIEJ

Obok Domu Artystów w pełnym słońcu
na ławeczce we wtorek
jako do pierwszej, a nie na końcu,
przysiadłem do jednej z aktorek.

Oczywiście, nie umiałbym inaczej,
bo będąc skrzydlatym ptakiem,
chciałem od razu zaistnieć raczej
poetą, a nie kimś nie wiadomo jakim.

Słuchała uważnie, ale bez pochwały,
bo ugina się pod przeżyciami,
które Ją wcześniej, ...ale i tu spotkały.
A te, mogą przecież górować latami.

Wiersz powstał dla polskiej Bardotki:
z „Komedii” i od „Starszych dwóch panów”
i z Jej pobytu w Nowym Yorku
i nadmiaru powodzenia u fanów.

To wiersz mego pragnienia,
gdy żar Jej aktorstwa zrozumiałem,
gdy **w młodość i wiosnę** się zmienia
w obliczu kamer. Sam to widziałem.

A dziś **zakwitła dla mnie** jako „chłopczyka”,
gdy stuletni naprzeciwno siadłem
w sali jadalnej - przy Jej stoliku.
A czy to może coś znaczyć? ...Nie zgadłem.

Spis treści

OD AUTORA.....	1
Po niezliczonych schodach.....	3
Kot w pobliżu sosny.....	4
Optymistyczny wiersz	5
Małgosi na pożegnanie	6
Ty mnie tu przywitałaś	7
Jakże mi żal	8
Dla ekstrawaganckiej Anety.....	9
Pomnik z czułością.....	10
Po co one komu.....	11
Pyszne jajka	12
Sięgają Nieba	13
Żegnaj najmilsza Kingo.....	14
Jesienne foto.....	15
Najdroższe na świecie	16
Prawie zawsze w zielonym.....	17
Mater familias i gatki.....	18
Kaszka z mleczkiem.....	19
Jubileusz... i tyle	20
W niedzielę ciasto i kakao.....	21
Ku ciszy	22
Bezcenna bywa gimnastyka	23
Przez ciebie wiersze, miła.....	24
Ballada o kawie i czajniku	25
Przy obcinaniu paznokci.....	26
Aktorce pani Halinie Kowalskiej.....	27



Autor z Kingą. Jej skinienie głowy oznacza ówczesną bliskość obojga. Fot. na jej życzenie i z jej aparatu.



Marcin Chojnacki z małą Idą i żoną Julią z wizytą u dziadka. Fot. Julia Chojnacka

